

Warszawa, 30 października 2023

dr hab. Anna Jupowicz-Ginalska, prof. ucz.

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii

Uniwersytet Warszawski

**„Kompetencje medialne w kontekście współczesnej konwergencji mediów”:  
rozprawa doktorska autorstwa Pani Magister Moniki Jabłońskiej,  
napisana pod kierunkiem naukowym Pani Dr Hab. Doroty Piontek, prof. UAM.  
i Pana Dr. Bartłomieja Seclera, promotora pomocniczego  
(recenzja)**

Przedmiotem recenzji jest rozprawa doktorska pt. „Kompetencje medialne w kontekście współczesnej konwergencji mediów” autorstwa P. Mgr Moniki Jabłońskiej. Dysertację, która liczy 305 s., podzielono na cztery rozdziały (są też i inne elementy, takie jak „Wstęp”, „Zakończenie”, „Bibliografia”, „Streszczenie”, wykazy ilustracji, schematów, wykresów i załączniki). Ze względu na obszerność dzieła przyjmuję, że do spraw strukturalnych, bibliograficznych, językowych i edytorskich odniosę się raz, biorąc pod uwagę całość pracy, zaś w celu zaopiniowania merytoryki, na każdej części rozprawy skupię się osobno.

Zacznę zatem od struktury, języka, edycji oraz bibliografii.

Uwagi ogólne

W generalnym ujęciu podział treści w przedłożonej dysertacji zasługuje na pochwałę. W poszczególnych rozdziałach zdarzają się pewne potknięcia logiczne, ale są one drobne. Dzięki temu całość sprawia bardzo dobre wrażenie. Narracja jest spójna, prowadzona konsekwentnie, z zachowaniem związków przyczynowo-skutkowych i udaną realizacją zasady „od ogółu do szczegółu”.

Pani Magister pracę bardzo słusznie otwiera omówieniem teorii konwergencji oraz kompetencji medialnych, przechodząc potem do analiz empirycznych. Świetnym pomysłem są także podsumowania na końcu rozdziałów, w których Autorka często pokazuje własne, dobrze udokumentowane, stanowisko. Należy dodać, że kolejność wątków jest właściwa i mądrze dawkowana, dzięki czemu tekst czyta się bez większych przestojów. Z całą pewnością przyczynia się też do tego język. Pani Monika Jabłońska dobrze posługuje się polskim i widać, że ani stylistyka wypowiedzi, ani gramatyka, ani tym bardziej ortografia nie sprawiają Jej kłopotów. Zdarzają się usterki interpunkcyjne, np. za mało (przy wtrąceniach

zdań) lub za dużo (przed „oraz”) przecinków. Uważam jednak, że profesjonalna korekta zrealizowana pod okiem redaktora językowego szybko takie drobnostki by zniwelowała.

Praca nie zawiera także uchybień edycyjnych. Przyznaję, że nawet podwójne spacje pojawiają się rzadko, a do poważniejszych przeoczeń można zaliczyć użycie różnych czcionek w spisie treści i właściwym tekście. Tak niewielka skala błędów dowodzi, jak dopracowana, a miejscami wręcz wyczelowana, jest dysertacja. Potwierdza to także ilustracyjna część pracy: wszystkie tabele, grafiki i schematy są estetyczne, tym samym faktycznie uatrakcyjnijając zawartość.

Moich zastrzeżeń nie budzi część ze spisami schematów, tabel, wykresów i ilustracji – są one przygotowane starannie i dużą drobiazgowością.

Natomiast, jeśli zaś chodzi o listę załączników, to brakuje kwestionariusza ankiety, którą Autorka rozesłała badanym.

Zgromadzone w bibliografii źródła są bogate, obejmujące pozycje książkowe, rozdziały i artykuły naukowe, a także takie raporty czy *with papers*. Pojawiają się pozycje obcojęzyczne, zarówno te aktualne, jak i nieco starsze (ale nadal odpowiednie dla analizowanego problemu badawczego). Literatura jest dobrze dopasowana do tematu pracy, zaś jej dobór nie budzi wątpliwości. Sugerowałabym tu jedynie pogłębione prace nad opracowaniem zapisów w bibliografii – przed publikacją w formie książki należałoby dopracować ten aspekt dysertacji.

### Uwagi szczegółowe

Biorąc pod uwagę „Wstęp”, należy zaznaczyć, iż odpowiednio realizuje on swoje podstawowe zadania: zapoznaje odbiorcę z ogólną koncepcją rozprawy oraz merytorycznie i przekonująco uzasadnia generalne przyczyny jej powstania.

Ta część dysertacji jest dobrze rozplanowana i stanowi swoisty drogowskaz dla czytelnika. Na uwagę zasługuje wskazanie trudnień i problemów, z jakimi musiała się mierzyć Autorka (s. 18), co dla mnie jest dowodem na Jej refleksyjność i badawczą samoświadomość. Za atut uznaję jeszcze bardzo trafne i wyczerpujące określenie głównego celu pracy na s. 11, a także celów szczegółowych. Niezwykle interesujący, będący pewnego rodzaju preludium do znacznie obszerniejszych badań własnych, pozostaje Schemat 1. Odczytuję go jako skłonność Autorki do poszukiwania i proponowania własnych rozwiązań.

Omawiany fragment pracy ma także pewne niedoskonałości, które warto rozważyć. Zacznę od drobnostek. Po pierwsze, warto (dla dokładności), aby każdy nowo wprowadzany anglicyzm był tłumaczony – czy to w nawiasie czy w przypisie dolnym. Nie zawsze się tak dzieje, np. na s. 6 w przypadku terminu „user generated content”. Po drugie, warto

przemyśleć sposób umiejscawiania schematów – ułożenie ich na końcu danych podrozdziałów ułatwiałoby czytanie.

A teraz kilka poważniejszych wątpliwości: Pani Magister na s. 16 pisze, że skupia się na „Zetkach” – czy zatem ten fakt nie powinien znaleźć swojego odzwierciedlenia w tytule? Obecnie sugeruje on szerszy zakres tematyczny. Idąc dalej, w hipotezie głównej gubi się nieco konwergencja – podobnie jak w tezach pomocniczych. Z kolei – skądinąd rzetelny – opis metod badawczych budzi pewne wątpliwości w zakresie kwerendy literatury naukowej. Przyjmuje on raczej zdawkową postać: tymczasem chętnie dowiedziałabym się, jak dokładnie wyglądał ten proces. Jakich słów kluczowych użyła Autorka do szukania tekstów? Ile ich było? Jak je dokładnie analizowała? Jak (na podstawie czego, jakich kryteriów) oceniała „wiarygodność źródła” (s. 20)? Szczególnie istotne jest pytanie ostatnie, ponieważ uzyskanie wyczerpującej odpowiedzi może pomóc innym młodym naukowców w uniknięciu pułapek stawianych przez wydawnictwa „predatorskie”.

W opisach metod wykorzystujących udział człowieka dodałabym informację o tym, czy zrealizowano stosowne badania pilotażowe/pretesty i czy badania zyskały zgodę stosownej komisji uniwersyteckiej zajmującej się etyką pracy naukowej.

Rozdział 1 ma bardzo dobrą strukturę – za plus uznaję przedstawienie różnorodności konwergencji i jej obecności w różnych dziedzinach naukowców. Tu tylko mam jedną uwagę: sztukę (s. 28) przesunęłabym z nauk społecznych do nauk humanistycznych.

Zachęcałabym także Doktorantkę do unikania sformułowań typu: „Ci, którzy zdecydowali się jednak na zamknięcie problematyki...” (s. 30), ponieważ wówczas nasuwa się pytanie: czyli kto, owi „ci”? Brak podania konkretnych odniesień to literatury osłabia naukowy wydźwięk tekstu. W podobnym duchu jawi się także dość śmiałe i przesadzone twierdzenie ze s. 46: „Transmisje na żywo w mediach społecznościowych były kamieniem milowym w rozwoju mediów, a wręcz wyznaczyły nową erę dziennikarstwa i zdefiniowały ten zawód na nowo”. Nie do końca się zgadzam z tym poglądem, tym bardziej jeżeli nie jest on poparty badaniami.

Widzę tu również pewne wątki, które można byłoby rozwinąć dla uzyskania pełniejszego obrazu omawianego tematu, np. scharakteryzowanie wniosków z publicznych konsultacji w Dokumencie Roboczym Komisji Europejskiej (s. 38) lub dodanie opisu funkcjonalności aplikacji zapewniającej pełne spektrum możliwości wynikających z pierwotnych potrzeb obcowania z muzyką (s. 44).

Byłoby także niezwykle interesujące, gdyby Doktorantka poświęciła więcej miejsca na opisanie kategorii odbiorców pasywnych i aktywnych w kontekście konwergencji: czy może być to każdy, jakie kryteria należy spełniać, czy te role są zmienne i w jakich okolicznościach, czy każdy aktywny odbiorca jest „bezdyskusyjnym liderem w użytkowaniu

nowych mediów” (s. 53) – tu także jest to kwestia dyskusyjna, bo fakt aktywności w nowych mediach nie jest jednoznaczny z biegłością w ich użytkowaniu.

Pojawia się jeszcze pewna strukturalna nieścisłość: Autorka pisze o niebezpieczeństwach związanych z konwergencją w osobnej części, natomiast nieco wcześniej o zagrożeniu pisała w kontekście konwergencji technologicznej. Myślę, że byłoby lepiej wszystkie negatywne aspekty opisać w jednym miejscu oraz dodatkowo poszerzyć ich katalog o przeciążeniu informacją i nadmiarowości korzystania z mediów cyfrowych (s. 61).

Zastanawia mnie także, dlaczego na s. 72, czytamy, że „w podejmowanych działaniach aktywni użytkownicy nawiązują silne relacje względem niewielkich grup społecznych”. Jak zatem w tym kontekście umiejscowić influencerów zyskujących wielomilionowe zasięgi?

Z drobniejszych uwag: niekiedy brakuje przypisów (s. 35, McLuhan), zaś dla przejrzystości opracowania do podrozdziałów wprowadziłabym także kolejne podtytuły.

Pragnę podkreślić, że powyższe uwagi nie mają na celu podważenia jakości rozdziału. Wręcz przeciwnie – ich rozważenie w przyszłości może wzmocnić jego przekaz i wydźwięk badawczy. Autorka wykonała bowiem ogromną pracę analityczną przy omówieniu zjawiska konwergencji: wskazanie definicji, typologii, cech charakterystycznych jest wielowątkowe i wyczerpujące. Dodatkowo pojawiają się bardzo trafne spostrzeżenia, takie jak ta z. 41, w której czytamy o tym, że młodzi „nie stanowią oni już grupy wyznawców determinizmu technologicznego w sensie ideologicznym, a żyją determinizmem technologicznym”. Pełna zgoda, podobnie jak w przypadku nawiązania do teorii Masłowa.

Drugi rozdział także ma teoretyczny charakter i w porównaniu do rozdziału pierwszego wydaje się być bardziej uporządkowany. Doktorantka bardzo płynnie przechodzi od wyjaśnienia, czym w ogóle są kompetencje, do edukacji medialnej i kompetencji medialnych. Treść ułożona jest logicznie (choć przyznaję, że dla większej klarowności można byłoby tu także wprowadzić kolejne podrozdziały).

Na szczególną uwagę zasługują części, w których Autorka pochyliła się nad modelami – począwszy od tabeli 2 na s. 85 wraz z dalszymi opisami – a następnie badaniami nad kompetencjami medialnymi na świecie i w Polsce. Oba wątki są zaprezentowane niezwykle wyczerpująco, wszechstronnie, z wielką dbałością o szczegóły. Widać ogrom włożonej pracy badawczej i analitycznej, który przedstawia się miejscami naprawdę imponująco. Te fragmenty pracy czyta się z prawdziwą przyjemnością i zafascynowaniem. Co więcej, wspomniana tabela 2 może być pomocą dla innych badaczy, stanowiącą pewnego rodzaju kompendium wiedzy i znakomity punkt wyjścia dla dalszych badań tematu.

Podobnie jak w poprzedniej części, cenię sobie opinię własną Badaczki, np. na temat deklaratywności w badaniach pomiaru kompetencji medialnych czy włączania umiejętności

technicznych w zbiór kompetencji medialnych. Wywody te są oparte na solidnym fundamencie teoretycznym i cechuje je dobra argumentacja.

Miałabym jednak w tym miejscu kilka niewielkich wątpliwości. Interesuje mnie, jak Autorka wybrała poszczególne modele, tzn. co konkretnie zdecydowało o tym, że niektóre zostały omówione, a inne pominięte? Wytlumaczenie (s. 84), że „stanowią (one) dla siebie uzupełnienie, tworząc spójny i szeroki kontekst dla poruszanego zagadnienia” wydają się nieco zbyt powierzchowne. Z kolei na s. 99 czytamy, że prezentowane potem badania „zostały uznane za pionierskie za sprawą zastosowanej metodologii”. Tu także zastanawiam się nad kryteriami wyboru tychże badań, ale również nad ową pionierskością – w mojej opinii opisywane działania posługują się dość typowymi metodami badawczymi (a przynajmniej dzieje się tak do s. 102). Brakuje także wskazania źródeł na s. 108: „Ze względu na wagę zarzutów wobec zastosowanej metodologii, środowisko naukowe nie rekomenduje powyższego narzędzia do weryfikowania poziomu kompetencji medialnych”. Byłoby świetnie, gdyby pojawiły się stosowne odniesienia do literatury, opinii, dokumentów prezentujących to krytyczne nastawienie.

Idąc dalej: Doktorantka powtarza, że powstanie i rozwój kolejnych mediów nie spowodowało upadku mediów „starych” (np. na s. 78). Owszem, ale warto jednak odnotować – by uniknąć zbyt dużych uproszczeń – że internet i w ogóle, media cyfrowe, osłabiły wyraźnie pozycję prasy, a linearna telewizja walczy o konsumenta z platformami streamingowymi.

Trzeci rozdział jest zgrabnym i płynnym połączeniem elementów teoretycznych i empirycznych. To logiczne rozwinięcie analizowanego tematu i badawcze „wejście” w świat użytkowników.

Pani M. Jabłońska kolejny raz dowodzi swojej analitycznej sprawności, umiejętnego łączenia wątków i wplatania merytorycznej opinii własnej, będącej zarówno podsumowaniem, jak i uzupełnieniem przedstawianego zagadnienia. Autorka dogłębnie omawia specyfikę generacji Z i po raz kolejny tworzy tabelę (numer 3), która ma szansę być inspiracją i wzorem dla naukowców specjalizujących się w zagadnieniach edukacji medialnej. Niezwykle interesująca jest także analiza podstawy programowej kształcenia ogólnego w kontekście edukacji medialnej, rozpoczynająca się od s. 138. Ten obszerny fragment cechują dbałość o szczegóły i precyzja wypowiedzi, wzmocnione krytycznym podejściem Autorki (widocznym m.in. we wskazywaniu różnic między zapisami a praktyką, np. na s. 144). Opinia Badaczki wypływa jednak z dogłębnego poznania przedmiotu i absolutnie nie należy utożsamiać jej z krytykanctwem.

Zgadzam się w pełni z twierdzeniem ze s. 175, że „Autorka wykazała szereg niedostatków i wyzwania stojących przed polską szkołą”. Co więcej, wskazane przez nią luki i

mielizny w kształceniu medialnym mogłyby stanowić inspirację dla decydentów władnych do implementowania zmian w programie kształcenia młodzieży. Być może dzięki temu przekaz grafiki ze s. 159 (billboardu informującego o wysokich cenach energii elektrycznej wynikających z polityki klimatycznej UE) byłby w przyszłości, tak jak pisze Badaczka, przez odbiorców poddany w wątpliwość i skonfrontowany z faktycznymi danymi.

Warto jeszcze dodać, że połączenie wątków kształcenia kompetencji medialnych z katalogiem kluczowych kompetencji generacji „Z” (zainicjowany tabelą 6) to znamienity przykład wielowątkowego i przekrojowego wkładu własnego Autorki w rozwój dyscypliny.

Rolą recenzenta jest jednak wskazywanie obszarów, które wymagają dopracowania. W przypadku rozdziału 3 chciałabym odnieść się do kilku wątpliwości.

Jedną z nich sygnalizowałam przy omawianiu „Wstępu”. Chodzi mianowicie o skupienie się na „Zetkach”. Pani Magister przekonująco uzasadnia swoją decyzję (s. 116), ale chodzi o to, by zawężenie grupy badawczej sygnalizować wprost od początku, bezpośrednio w tytule i wstępie. Dzięki temu zamysł Autorki od razu byłby sprecyzowany i jasny dla czytelnika. To zastrzeżenie towarzyszyło mi praktycznie przez cały rozdział, także przy wątku kształcenia instytucjonalnego użytkowników (s. 134).

Kolejna uwaga odnosi się do ułożenia treści i chaosu z tym związanego. Doktorantka, po przybliżeniu specyfiki generacji Z, nagle powraca do kompetencji medialnych, poświęcając im bardzo dużo uwagi (od s. 121). Nie jest kłopotem to, że wątek kompetencji analizowany jest przez pryzmat użytkowników (taki wszak jest cel rozdziału): problematyczne jest to, że w tym wątku nie pojawiają się Zetki czy młodzież jako taka (co widać np. na schemacie 9 czy też w „ujęciu kompetencji medialnych w obszarze krytycznej analizy przekazów” na s. 128). Być może rozwiązaniem byłaby zamiana kolejności poruszanych wątków? Innymi słowy, przeniesienie części z kompetencjami na początek, potem skupienie się na generacji Z, a dalej połączenie kompetencji medialnych „Zetek” i potrzeb edukowania w tym zakresie? To propozycja może warta rozważenia w przyszłości.

Proponowałabym również wprowadzenie kolejnych podrozdziałów przed analizą podstaw programowej oraz przed weryfikowaniem stopnia, w jakim „zakresy postulowanych kompetencji medialnych pokrywają się z kompetencjami niezbędnymi użytkownikom do aktywnego funkcjonowania” (s. 145). Wydzielenie tych części skutkowałoby lepszym odbiorem tekstu. Dodatkowo, można by je było rozpocząć krótkimi opisami metodologicznymi, łączącym jakościową analizę dokumentów z analizą komparatystyczną (i jeszcze drobnostka: nazywam się Jupowicz-Ginalska, a nie Ginalska-Jupowicz, s. 135).

Czwarty rozdział zawiera badania empiryczne. Przeczytałam go z dużą uwagą i zainteresowaniem. Od razu warto zaznaczyć, że w naszej dyscyplinie wykorzystanie analiz

statystycznych czy metod nawiązujących do ducha metod etnograficznych zdarza się zbyt rzadko, dlatego w tym kontekście można mówić o oryginalności dysertacji.

Za unikatowe należy uznać wdrożenie w życie całej platformy MEDIASFERA, służącej i realizacji badań, i dzieleniu się wiedzą. Przyznaję, że koncepcja tych badań, wraz z opisem ich realizacji, są imponujące i miejscami wykraczają poza oczekiwania stawiane przed pracami doktorskimi. Zostały one gruntownie przemyślane, drobiazgowo zaprojektowane, pieczołowicie zrealizowane, a uzyskane dzięki nim dane poddano rzetelnej, wielowątkowej „obróbce” statystycznej.

Schemat 10 ze s. 192, zestawiający kompetencje, samoocenę i zadania praktyczne, jest innowacyjny i może stanowić, ponownie!, narzędzie możliwe do zaimplementowania przez innych naukowców. Jestem pod szczerym, pozytywnym, wrażeniem tej części pracy oraz realizowanych pomiarów, a także płynących zeń wniosków.

Zweryfikowane konkluzje, np. ze s. 252, wnoszą ciekawą perspektywę do badań nad edukacją w zakresie kompetencji medialnych. Autorka twierdzi, że „różnorodne formy mediów mogą przyczynić się do zwiększenia kompetencji medialnych pod warunkiem, że korzystanie z nich jest umiarkowane i zrównoważone”. Dowodzi, że i zerowe, i nadmierne „zaangażowanie się w jedną formę mediów może prowadzić do niedostatecznego rozwoju innych kompetencji medialnych”. Idea zastosowania złotego środka znajduje zatem potwierdzenie naukowe, co dla Autorki może być mocnym punktem wyjściowym dla dalszych prac w tym zakresie, w tym podnoszenia swojej eksperckości.

Niezwykle ciekawe jest także spostrzeżenie, że osoby tworzące materiały prasowe dla profesjonalnych mediów „uzyskiwały gorsze wyniki w zakresie rozpoznawania treści sponsorowanych w mediach i rozpoznawania fake newsów” (s. 263). Myślę, że to wątek, który przed Autorką otwiera nowe możliwości badawcze.

Cenne dla naszej dyscypliny, ale i także badań z zakresu pedagogiki, jest całe podsumowanie rozdziału czwartego, w którym Pani Magister wprost odnosi się do postawionych hipotez, w zwarty sposób przekazuje konkluzje płynące z badań i jednocześnie znakomicie, esencjonalnie, przedstawia cały proces badawczy (ten ostatni element mógłby pomóc w nieco lepszym podziale treści w samym rozdziale).

Na osobną pochwałę zasługują fragmenty dowodzące wysokiej, naukowej samoświadomości badaczki, a zarazem Jej refleksyjności: na przykład gdy Autorka rzetelnie tłumaczy proces konstrukcji próbki badawczej, omawia kwestię ochrony danych i etyki pomiarów (choć brakuje informacji o pozyskaniu zgody komisji uniwersyteckiej do spraw etyki badań z wykorzystaniem udziału człowieka) lub słusznie decyduje o wyłączeniu z analizy osób niebinarnych ze względu na zbyt małą liczebność ich wśród respondentów.

Bardzo wysoka ocena rozdziału czwartego nie chroni go przez recenzencką dociekliwością.

Podział treści, przyznaję, nieco mnie skonfundował. W pracach nad monografią zachęcałabym Panią Magister do innego ułożenia podejmowanych wątków. Sugerowałabym zacząć od opisu platformy, a zdefiniowanie „młodych dorosłych” włączyć, gdy będzie mowa o tym, kogo Autorka chce badać. Obecny tekst przedstawia zamysł badań chaotycznie i rodzi zupełnie niepotrzebne wątpliwości. Czytając go, zastanawiałam się, ile ankiet finalnie przeprowadzono? Doktorantka wspomina o nich na s. 183 (arkusz ankiety zmiennej warunkującej sposób użytkowania mediów przez respondentów) a potem na s. 186 (CAWI, za pomocą którego „możliwe było dostosowanie jego formy do grupy badawczej o ściśle określonych cechach socjodemograficznych oraz preferencjach związanych z funkcjonowaniem w przestrzeni mediów cyfrowych”). Czy mowa o tym samym narzędziu i tej samej grupie 525 respondentów? Na którym etapie badania realizowano ankietę?

Ta niejasność rodzi zaś kolejne pytania, np. o badania pilotażowe, wspomniane na s. 188. Czy chodziło o pretest narzędzia (i którego narzędzia: platformy czy ankiety/ankiet)?

Autorka pisze także o projekcie, w ramach którego powstała MEDIASFERA. Czy słowem tym określa faktyczny projekt związany z wewnętrznym lub zewnętrznym finansowaniem? Jeśli tak, to z całą pewnością należałoby podać stosowne szczegóły.

Chętnie dowiedziałabym się także, kto wykonał platformę.

Idąc dalej, na s. 177 Autorka definiuje grupę badanych jako „młodych dorosłych”. Dla precyzji należałoby dodać, że chodzi o wyimek tejże grupy, wszak 18 i 19-latkowie są częścią całości, do której niektórzy badacze zaliczają nawet 35-latków.

Warto także pokrótce wyjaśnić, dlaczego z badania wyłączono placówki niepubliczne.

Zastanawiałam się jeszcze nad ideą dualnego podziału użytkowników (s. 183, s. 254). Można być przecież jednocześnie użytkownikiem i pasywnym, i aktywnym: tymczasem z opisu badania to nie wynika. Warto byłoby zatem w pytaniach badawczych wskazać, czy i jaki odsetek badanych spełnia kryteria pasywno-aktywnego użytkownika mediów i jakie kompetencje medialne na poziomie deklaratywnym i/lub rzeczywistym mają takie osoby.

Z mojego punktu widzenia to pytanie o dualny podział jest niezwykle ważne, ponieważ odnosi się ono do całości zrealizowanych badań.

Jak już wskazywałam, w hipotezach i pytaniach brakuje bezpośredniego odwołania do konwergencji. Rozumiem, że kryje się ona w zapisie o mediach sieciowych, niemniej biorąc pod uwagę tytuł pracy, warto byłoby owe zjawisko mocniej wyeksponować w procesie badawczym. Dodatkowo, przypadku kwestionariusza ankiety pojawiają się twierdzenia łączące różne wątki, np. „Wiem, na czym polega proces fact-checkingu i umiem weryfikować



prawdziwość przekazów medialnych” (s. 195: można przecież wiedzieć, na czym polega proces, ale nie umieć go weryfikować), „Znam modele biznesowe mediów i portali społecznościowych oraz wiem, jakie korzyści czerpią z oferowanych usług” (s. 204) oraz „Wiem, co to są fake newsy oraz umiem je rozpoznawać” (s. 211).

W kontekście owych twierdzeń i zadań praktycznych zastanawia mnie też brak wyraźnego odniesienia do konwergencji.

Uważam również, że lepszym rozwiązaniem dla logiki narracji byłoby przeniesienie wykresu 35 („Rozkład procentowy aktywnych oraz pasywnych użytkowników mediów”) wcześniej, na sam początek analizy.

„Zakończenie” jest świetną klamrą zamykającą i wyczerpująco podsumowującą całą treść. Pani Magister przedstawia wnioski z badań, ponownie odnosi się do hipotez i wskazuje wątki, które ją zaskoczyły. To niezwykle przekrojowe i przemyślane zamknięcie ogromnego, pracowitego procesu, który zaowocował dobrze uargumentowanymi wnioskami, z całą pewnością poszerzającymi wiedzę teoretyczną z pogranicza dwóch dyscyplin – nauk o komunikacji społecznej i mediów oraz pedagogiki.

Ważne jest jednak to, zarówno cała treść dysertacji, jak i przeniesione przez nią konkluzje, mogą być istotne z praktycznego punktu widzenia, szczególnie w zakresie prac nad podstawą programową i edukowania w zakresie rozwoju kompetencji medialnych. Tę część wzbogaciłabym tylko o wskazanie ograniczeń/limitów badawczych, co stanowiłoby mocny atut w obszarze autorefleksji Badaczki.

Podsumowując, za największe i niepodważalne atuty rozprawy należy uznać nie tylko satysfakcjonująco zaprezentowane omówienie teorii, ale przede wszystkim niezwykle rozbudowaną część empiryczną, a co za tym idzie – cały projekt badawczy, łączący podejście ilościowo-jakościowe, komparatystyczne i triangulacyjne. Bogactwo metodologiczne (przeгляд literatury, badanie dokumentów, sondaż diagnostyczny, elementy etnograficzne) daje przekrojowe, ciekawe wyniki, które nie tylko warto – a wręcz należy! – rozpowszechniać i popularyzować. Kolejnym mocną stroną pracy jest sam wybór tematu, interdyscyplinarnie łączącego media (w kontekście konwergencji) z edukacją medialną. Pozyskane wyniki mają wartość wdrożeniową i ogromny potencjał, dający realną szansę na rozpoczęcie prac nad podniesieniem jakości kształcenia w zakresie kompetencji medialnych.

Wartościami dodanymi pracy są elementy sprawiające, że jest ona bezproblemiczna w odbiorze: mowa o języku oraz edycji.

Dysertacja ma także pewne uchybienia. Jak jednak podkreślałam, nie są to błędy, które osłabiają jej merytoryczną wartość. Osobiście uważam, że ich rozważenie może tylko

uporządkować wielość wątków, rozwiać ewentualne wątpliwości czy wycyzelować jej jakość przez złożeniem materiału do publikacji (do czego bardzo zachęcam).

Należałoby się zatem pochylić nad ułożeniem treści szczególnie w rozdziale trzecim i czwartym, a także silniej uargumentować dualność użytkowników (tzn. brak uwzględnienia opcji połączenia postawy aktywnej i pasywnej).

Byłoby także korzystne, gdyby Autorka zastanowiła się nad doprecyzowaniem tytułu pracy (uwzględniając pokolenie Z) oraz uwypukliła konwergencję z hipotezami i pytaniami badawczymi.

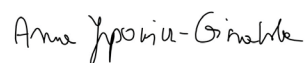
### Wniosek końcowy

Zaprezentowane w recenzji opinie, mające na celu posłużyć ostatecznej ocenie przedstawionej rozprawy doktorskiej, pozwalają mi jednoznacznie pozytywnie ocenić przygotowaną pracę.

Przedłożona do recenzji rozprawa wykazała wiedzę Doktorantki w zakresie nauk o komunikacji społecznej i mediach oraz dowiodła umiejętności realizowania badań naukowych, jak również konstruowania wniosków. Pracę oceniam bardzo wysoko, w związku z tym – mimo uwag mających na celu troskę o podniesienie jakości tekstu i „wypolerowanie” go – wnioskuję o wyróżnienie.

Tym samym potwierdzam, że dysertacja spełnia wszelkie wymagania ustawowe stawiane rozprawom doktorskim, co pozwala mi prosić o dopuszczenie Pani Magister do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Anna Jupowicz-Ginalska, prof. ucz.



Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii  
Uniwersytet Warszawski